Nr. 564. We Lwowie, czwartek dnia 3 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia do godziny kwadrans na 4 trwało odczytywanie „wpływów“.

Następnie zawiadomił prezydent: Przystępujemy do obrad nad nagłymi wnioskami, mianowicie przedewszystkiem nad naglącym wnioskiem p. Dworzaka i tow., dotyczącym zniesienia §. 14 ustaw zasadniczych. Posłowie Gross i Goetz sprzeciwiają się temu i proszą o niedopuszczenie do odczytania wniosku tego, ponieważ wniosek w tym samym przedmiocie stoi na porządku dziennym izby.

Prezydent odpiera zarzut poprzednich mowców, jakoby ustępował przed Czechami i był stronniczym; trwając zaś przy swej decyzji, udziela głosu p. Dworzakowi do uzasadnienia nagłości wniosku. (Protesty z ław niemieckich).

Pos. Dworzak (Młodocz.), uzasadniał wniosek naglący o zmianę § 14, wywodząc, że dotychczasowa gospodarka tym paragrafem nie może trwać dalej, a przeprowadzenie ugody za pomocą tego paragrafu sprzeciwiałoby się ustawie z r. 1867. Rząd ma obowiązek umożliwić parlamentarne załatwienie tej sprawy, choćby nawet kosztem swego istnienia.

Prezydent chciał w tem miejscu przerwać posiedzenie, jednakże na wniosek p. Steinwendera (niem. lud.) obradowano dalej.

Pos. Baxa (czes. rad.) przemawiał naprzemian po niemiecku i po czesku, oświadczając się za zniesieniem, a nie za samą zmianą tylko § 14. Zapewniał też, że Czesi uczynią wszystko, aby obecną konstytucję doprowadzić do upadku.

Baxa przemawiał do godz. 7³/₄, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Przy końcu posiedzenia p. Romańczuk (Rusin) postawił wniosek naglący o wybór komisji z 37 członków w sprawie wypracowania ustawy językowej, narodowościowej, ordynacji wyborczej, ustawy o trybunałach wyborczych i zmiany regulaminu izbowego.

Dr. Ellenbogen (soc. dem.) postawił wniosek nagły o wybór komisji z 48 celem wypracowania nowej konstytucji, opartej na powszechnem głosowaniu i autonomji narodowościowej.

Odczytano też petycję dolno austrjackiego związku szewców o zaniechaniem obstrukcji i wzięcie pod obrady ważnych przedłożeń ekonomicznych.

Na wniosek p. Marchetta (niem. centr.) postanowiono petycję tę wciągnąć w całości do protokołu stenograficznego.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja nietykalności poselskiej uchwaliła wczoraj między innemi wydanie posła Danielaka; referował p. Grek.

Sprawa auskultantów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przewodniczący klubu młodoczeskiego dr. Pacak odpowiedział drowi Głąbińskiemu, iż klub czeski nie może niestety uczynić zadość życzeniu Koła polskiego i nie może wyłączyć z pod obstrukcji ustawy o polepszeniu płac auskultantów.

Sprawa p. Fressla.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ponieważ prezydent izby hr. Vetter jak najkategoryczniej oświadczył, iż tym posłom wszechniemieckim, którzy będą chceli omawiać jeszcze sprawę p. Fressla głos odbierze, przeto na dzisiejszem posiedzeniu p. Stein ma wnieść interpelację do prezydenta gabinetu, aby w drodze dyplomatycznej dowiedział się o właściwym stanie rzeczy i izbę o tem zawiadomił.

Złożenie mandatu.

Tryjest. (Tel wł.) Poseł do rady państwa Hortis złożył swój mandat z powodu złego stanu zdrowia. P. Hortis był wybrany z 5 kurji z miasta Tryjestu i okolicy.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Dziennika Polsk.).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Wczoraj przewodniczył w izbie p. Perczel. Żadna z demonstracyj, któremi opozycja groziła Perczelowi, nie przyszła do skutku. Po odczytaniu protokołu z wczorajszego posiedzenia wniosła opozycja szereg poprawek. Kilku mowców przemawiało o regulaminie.

Hr. Tisza zaznacza, że podobna dyskusja wielkie oddaje usługi tym, którzy chcą przekonać opinję publiczną, iż jeśli nadal stosunki na Węgrzech będą tak postępowały, doznają Węgry takiego samego losu jak Polska. Prezydent ministrów nie będzie przeszkadzał opozycji w wykonywaniu w taki sposób jej patrjotycznej misji.

Poseł Ugron protestuje ostro przeciw takiemu udzielaniu nauczek. Hr. Tisza odpowiada na to, że stwierdził tylko fakt, a nie miał na myśli udzielania nauczek. Ich zaś jego słowa dotknęły opozycję, nie jego to wina. Pierwszy wniosek o poprawkę w protokole odrzucono. Poseł Varady mówi o regulaminie i prosi, by wolno mu było mówić także o innych rzeczach. Odbywa się więc imienne głosowanie nad tem, czy Varadyemu pozwolić mówić o innych sprawach.

W ciągu dyskusji zabrał głos hr. Tisza i oświadczył, iż rząd właściwie powinien być wdzięczny opozycji, że się tak kompromituje i idzie ku utracie wpływu i zaufania u narodu. Jeżeli większość nie przeszkadza opozycji w jej robocie, to nie znaczy, jakoby była względem niej bezsilną. Tak nie jest i regulamin pozwala na inne też postępowanie.

Po sześciu imiennych głosowaniach przyjęto wreszcie protokół z poprzedniego posiedzenia. Przed przejściem do porządku dziennego protestowało kilku posłów przeciwko zakazowi odbywania zgromadzeń studentów z obozów opozycyjnych, podczas gdy manifestacje studentów na rzecz posłów liberalnych są dozwolone. Jest to naruszeniem ustawy o zgromadzeniach. Tisza usprawiedliwiał zakaz prośbą rektora, by nie pozwalano bez wiedzy rektoratu na zgromadzenia i przedstawił, że w żadnem wielkiem państwie młodzież nie powinna się mięszać do polityki, zostawiając ją starszym. O godzinie wpół do 8 posiedzenie zamknięto.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Budapeszt. (Tel. wł.). Ponieważ onegdajsza uchwała stronnictwa niezawisłości nie była jeszcze ostatnim słowem wypowiedzianem przez stronnictwo, przeto tak zwane „wojownicze żywioły“ w stronnictwie w istocie poważnie przeraziły się widząc, iż Kossuth zupełnie serjo myśli o ustąpieniu. Chciałyby więc zawrócić z swej drogi, tembardziej, że wielu członków stronnictwa, którzy wyjechali do domów, nie było na posiedzeniu.

Postanowiono więc w piątek odbyć ponowne posiedzenie, a onegdajszą uchwałę zmienić tak, aby brzmiała: iż stronnictwo niezawisłości zawsze jest gotowe wystąpić w obronie języka węgierskiego jako języka komendy w armji, ale na razie nie stawia tego żądania. Zmiana ta umożliwi wielu z tych „wojowniczych żywiołów“ głosowanie za wnioskiem i pozostanie w stronnictwie. Ci, którzyby się uchwale tej nie poddali, będą wprost ze stronnictwa usunięci. Przypuszczają, że takich posłów będzie 10 do 12.

Rząd na razie czekać będzie na rezultat piątkowego posiedzenia stronnictwa niezawisłości. Celem dalszego przełamania obstrukcji, rząd przygotowuje kilka projektów, a między nimi zmianę regulaminu obrad izby w ten sposób, że wniosek o zamknięcie dyskusji mógłby być każdej chwili postawiony. Zmieniony regulamin izby zostałby szybko przez izbę uchwalony, poczem sesja sejmu zostałaby zamknięta, a na drugi dzień ponownie otwartą, a to diatego, iż przepis powiada, że zmieniony regulamin izby obowiązywać może dopiero na następnej sesji.

Budapeszt. Członkowie partji Kossutha, skłonni do zaprzestania obstrukcji, zebrali się w liczbie 28 na posiedzenie celem naradzenia się nad sytuacją. Po półtoragodzinnych naradach uchwalono, by prezes honorowy, pos. Thaly, zwołał nową konferencję partyjną. Na to zebranie prezydjum powoła członków stronnictwa, bawiących na prowincji, telegraficznie. „Węgierskie biuro korespondencyjne“ donosi, że dzisiaj wniosek Kossutha, który onegdaj nie został uchwalony, zostanie uzupełniony ustępem, określającym stanowisko stronnictwa do sprawy wojskowej. Członkowie stronnictwa, domagający się obstrukcji, chcą, żeby posiedzenie to odroczono do piątku.

Katolicka partja ludowa odbyła konferencję, na której postanowiono wytrwać przy poprzedniej uchwale co do obstrukcji, którą mianowicie pozostawiono uznaniu poszczególnych członków.

Budapeszt. Jak słychać, hr. Karolyi zawiadomił hr. Apponyi'ego, że pod żadnym warunkiem nie zamierza wystąpić ze stronnictwa liberalnego.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa kuratorów adwokatów.

Wiedeń. Na wczorajszem nadzwyczajnem plenarnem posiedzeniu wiedeńskiej izby adwokackiej podał prezes do wiadomości pi-

smo prezydenta wyższego sądu krajowego z doniesieniem, że wsprawie wyznaczania kuratorów dla kwestyj spornych i egzekucyjnych, ma być ustanowiony stały turnus; — w ten sposób ziściły się starania izby od dawnego czasu w tej kwestji prowadzone.

Związek przemysłowców austrjackich.

Wiedeń. Centralny związek austrjackich przemysłowców uchwalił podziękowanie i uznanie prezydentowi ministrów drowi Koerberowi, za jego ostatnie rozporządzenia w sprawie reformy postępowania administracyjnego. Związek wyraził życzenie, by prezydent ministrów w dalszym ciągu prowadził tę reformę bez uciekania się do czynników ustawodawczych.

Z izby sądowej.

Kraków. (Tel. pryw.) Rozprawa dra Rosenblatta przeciw p. Przeworskiemu zakończyła się wyrokiem, zasądzającym Przeworskiego na 2 miesiące aresztu, z zamianą na grzywnę 600 koron.

Prokurator zgłosił odwołanie od zamiany aresztu na grzywnę, a obrońca oskarżonego odwołanie od winy i kary.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż. Kilka dzienników doniosło, że rząd francuski jest przeciwny żądaniu Clemenceau'a i innych zwolenników Dreyfusa, aby sprawę jego oddać ponownie przed sąd wojenny, lecz chce ją przekazać odrazu trybunałowi kasacyjnemu, aby ją natychmiast rozstrzygnął ostatecznie. Minister sprawiedliwości wyda odpowiednie polecenie trybunałowi kasacyjnemu, skoro komisja izby deputowanych wypowie co do tej sprawy swoje zapatrywanie. Dziennik *Intransigeant* doniósł, jakoby wczoraj skończył samobójstwem pewien wybitny świadek z procesu w Rennes — wiadomość ta jednakże nie została stwierdzona. Dalej donoszą, że pewien generał, który był stanowczym przeciwnikiem Dreyfusa, obecnie jest za rewizją jego procesu. Dep. Cavaignac zwołał grupę nacjonalistyczną celem naradzenia się nad stanowiskiem wobec rewizji,

Protest studentów w Genewie.

Frankfurt. *Frankfurter Ztg.* donosi z Genewy: Na zgromadzeniu 300 studentów rosyjskich, ormiańskich i żydowskich uchwalono z powodu uwięzienia i wydalenia rosyjskich studentów Barcewa i Krakowa, wydać do narodu szwajcarskiego odezwę, wskazującą na to, że uwięzienie to nastąpiło za wpływem Rosji.

Serbski synod biskupi.

Kozłowice. Za zezwoleniem cesarza patrjarcha serbski zwołał odroczony zeszłego roku serbski grecko-orjentalny synod biskupi na 10 grudnia. Główną kwestją obrad będzie utworzenie serbskiego biskupstwa w Temeszwarze.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt. Rząd wniósł w izbie deputowanych projekt ustawy o wyznaczeniu kredytu 600.000 franków na szkoły i kościoły w rumuńskich gminach macedońskich. Posłowie urządzili ministrom burzliwą owację.

Zgromadzenie studentów słowiańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Studenci słowiańscy urządzają dziś na podstawie §. 2 o stowarzyszeniach zebranie poufne, na którego porządku dziennym stoi jedynie sprawa manifestacji na rzecz utworzenia uniwersytetów słowiańskich.

Z dalekiego Wschodu.

Nowy Jork. *N. J. Herald* donosi, że Chiny zakupiły w Ameryce kilka nowych okrętów wojennych.

Kolonia. *Koeln. Ztg.* donosi z Petersburga: Nieprzyjazne usposobienie Koreańczyków dla Japończyków zwiększa się, ponieważ rząd japoński osiedla Japończyków w południowej Korei, oraz gromadzi wojsko w portach Koreańskich. Podobno 8 pułków piechoty, brygada artylerji i pułk konnicy mają być z Rosji przewiezione do portu Kuantung.

Chińczycy okazują w Mandżurji bardzo zaczepne stanowisko wobec Rosjan. W ostatnich dniach znieważyli Chińczycy i opluli oficerów i żołnierzy rosyjskich. Wogóle zamykają Chińczycy drogę wojsku rosyjskiemu, rzucają przed konie wybuchające naboje itp.

Waszyngton. Stany Zjednoczone miały zaproponować Rosji, aby sprawa, kiedy, w jaki sposób i czy wogóle Rosjanie mają opróżnić Mandżurję — przedłożona została sądowi rozjemczemu w Hadze. Wielkie zainteresowanie budzi to, jak Rosja przyjmie tę propozycję, tembardziej, że inicjatywa ma pochodzić z rosyjskiego źródła.

Zaburzenia studenckie w Kijowie.

Kijów. Dla przeprowadzenia rozprawy z powodu zajść na uniwersytecie tutejszym z dnia 16. z. m. ustanowiono sąd, złożony r profesorów. Na kilka dni przed zebraniem się tego sądu, pojawiła się proklamacja z wezwaniem, aby słuchacze sądu tego nie uznali i nie stanęli przed nim. Dnia 29. listopada odbyło się pierwsze posiedzenie tego sądu. Przybyło tylko 9 z wezwanych słuchaczów a i ci odmówili zeznań. Dnia 30. listopada dozwolone było wejście na uniwersytet tylko za okazaniem legitymacji. Grupa studentów odmówiła okazania legitymacji i w obecności policji wtargnęła z krzykiem i śpiewami do gmachu, wyrządzając w nim spustoszenie. Stu kozaków i dwa oddziały policji rozprószyły demonstrantów. O godzinie 1. w południe zapanował spokój. Na wykładach było tylko kilku słuchaczów. Kilku profesorów odwołało wykłady z powodu zasłabnięcia. Wskutek rozporządzenia władzy, przerwano do dnia 3. stycznia wszystkie wykłady, z wyjątkiem klinik.

Paryż. Były prezydent ministrów Waldeck-Rousseau, udaje się ze względu na zły stan zdrowia na 3 tygodnie do Brarritz.

Cannes. (Tel. wł.). Król angielski Edward przybywa tu na dłuższy pobyt.

Białogród. (Tel. wł.). Ekskrólowa Natalia w zupełnem incognito, w towarzystwie dwóch dam, przybyła tu, aby pomodlić się na grobie króla Aleksandra.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 3 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu Długosza 8), o godzinie 7 wieczorem, prof. dr. K. J. Nitman: „Geografja ziem polskich, część IV, Wielkie Księstwo Poznańskie" (z obr. świetlnymi).

Teatr miejski: „Łapownicy", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Rinaldo Rinaldini", sztuka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem 15-letniej Stefi Geyerówny, sławnej wiolinistki, której koncert onegdajszy cieszył się tak olbrzymiem powodzeniem. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

W sali chemicznej uniwersytetu: Wykład gospodarstwa dla kobiet. Początek o godzinie 4 wieczorem.

W Związku naukowo-literackim (Kopernika 7, I p.): Wykład p. Marjana Olszewskiego o „Burne-Jonesie". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (3): Franciszka Ks. — Wislimira. — (20): Hryhorya D. Wschód słońca o godzinie 7 minut 38, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pochmurno.

Mianowania. Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamiano-wał auskultantami praktykantów: dra Samuela Müllera, Eugeniusza Józefa Stanisława Jeżowera, Michała Antoniego Krzysztoforskiego, dra Izraela Dresnera, Bolesława Romana Władysława Bielińskiego i dra Stanisława Szurleja.

Zmiany w starostwach. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, przeniósł radcę namiestnictwa i kierownika starostwa jarosławskiego, Augusta Szczurowskiego, z Jarosławia do Stryja, Maurycego hr. Dzieduszyckiego z Tłumacza do Brzeżan, Henryka hr. Morstina z Przeworska do Rzeszowa, przeznaczył starostę Stanisława Grodzickiego do Jarosławia i poruczył kierownictwo starostwa w Tłumaczu sekretarzowi namiestnictwa Eugeniuszowi Swobodzie, kierownictwo starostwa w Przeworsku sekretarzowi namiestnictwa Józefowi Langemu, a kierownictwo starostwa w Śniatynie starszemu komisarzowi powiatowemu Piotrowi Lewickiemu.

= **Posiedzenie rady miejskiej,** zwołano na dziś wieczór; posiedzenie będzie poufne. Na porządku dziennym liczne pilne, a z dawna zalegające sprawy personalne i administracyjne.

= **Do posłów m. Lwowa** w radzie państwa, ministra Piętaka i dra Głąbińskiego, wysłał wczoraj prezydent dr. Małachowski telegramy, w których dziękując im za podniesienie postulatów m. Lwowa, a Kołu polskiemu za użyczone poparcie, uprasza wskutek uchwały rady miejskiej z dnia 26 listopada br. o pomoc w dalszej akcji co do uzyskania od rządu wydatnej subwencji na cele asanacyjne i odszkodowania za używanie dróg miejskich.

= **Budki świętomikołajskie,** jak co roku, pojawiły się już na rynku lwowskim i pozostaną tam, aż do wigilji Bożego Narodzenia, napawając dziatwę pożądaniem tych malowniczych i wonnych figurek z piernika, jakich tam dziś już pełno. Mikołajki, zakutane w białe futrzane płaszcze i oblepione na wąsach, brodzie i kostjumach śniegiem i soplami lodu, dziwują się zapewne niepomału, że zamiast zimy zastały tu rozkoszną wiosenną temperaturę i ciepłe deszcze nocne.

Sąd konkursowy. Sekcja techniczna rady m. Lwowa wybrała sąd konkursowy dla ocenienia projektów na studnię ze statuą Matki Boskiej, jaka ma być wzniesiona na wałach Hetmańskich. Sąd konkursowy tworzyć będą pp.: Wład. Sadłowski, Edgar Kovats, Teodor Talowski i Wład. Halicki z po za rady miejskiej; dalej radni miejscy: Rawski i Śliwiński, oraz dyrektor urzędu budowniczego, p. Hochberger.

Z izby sądowej. Przed przysięgłymi rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi i Karolinie Stecerom o zbrodnię zabójstwa. Mianowicie, dnia 19 września, Stecera w kłótni ze swymi współlokatorami, Pahutami, zabił nożem Michała Pahutę, a jego żonę, Marję, oboje oskarżeni silnie obili. Przy rozprawie Stecerowa do współudziału w zabójstwie się nie poczuwa. Stecera zaś do zbrodni się nie przyznaje, twierdząc, że w owym dniu był pijany. Świadkowie zeznają przeciw oskarżonym i opowiadają szczegółowo o bójce i scenie przebicia nożem. Wyrok zapadnie dziś.

Dezerter. Z koszar 1 baterji 11 p. artylerji korpuśnej, zdezerterował wczoraj podkanonier Israel Schlejder.

Mianowanie. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Komisarz policji we Lwowie, dr. Józef Reinländer, mianowany starszym komisarzem.

Ciągnienie. Wiedeń. (Tel.) Przy wczorajszem ciągnieniu losów tureckich główna wygrana 600.000 fr. padła na los nr. 1,044.124, wygrana 60.000 fr. na los 1,631.090.

Zaburzenia uniwersyteckie. Warszawa. (Tel.) Tutejsi akademicy zebrali się wczoraj na uniwersytecie, aby zaprotestować przeciwko temu, że na pogrzeb Apuchtina, byłego kuratora warszawskiego okręgu naukowego, wysłano wieniec w imieniu uniwersytetu, bez pytania się słuchaczy. Ponieważ studenci nie usłuchali wezwania do rozejścia się i stłukli szyby w salach wykładowych, wkroczyła policja i zarządziła kilka aresztowań.

Znaczna kradzież. Bozen. (Tel. wł.) Wczoraj niewyśledzeni dotychczas złodzieje włamali się do głównej trafiki i skradli cygar, tytoniu i znaczków stemplowych i pocztowych na przeszło 100.000 koron.

Pożar. Medjolan. (Tel. wł.) Instytut graficzny w Bergamo spalił się wczoraj do szczętu. Szkoda wynosi pół miljona lir.

Powódź. Serajewo. (Tel.) Długotrwałe deszcze spowodowały powódź w całym kraju. Komunikacja kolejowa przerwana.

Zamieci śnieżne. Madryt. (Tel.) Wskutek zamieci śnieżnych komunikacja kolejowa w wielu prowincjach przerwana.

Klejnoty królowej Dragi. Londyn. (Tel. wł.) Krystyna Petrowić, siostra królowej Dragi,

ogłasza w pismach, że po śmierci królowej Dragi otrzymała w spadku po niej tylko 127 franków i dlatego była zmuszoną sprzedać klejnoty królowej, a mianowicie djadem brylantowy, który królowa Draga miała na sobie w dniu ślubu, branzoletkę, podarek cara i serbski kostjum narodowy, przyozdobiony brylantami.

„Prorok“ Dovie. Chicago. (Tel.) Rządowy zarządca konkursowy skonfiskował majątek „proroka“ Doviego, tz. Zion-City. Majątek ten oceniają na 20 miljonów dolarów (100 miljonów koron). Do obecnego stanu doprowadziła Doviego jego „Krucjata do Nowego Jorku“.

Straszny czyn matki. Z Kwidzyna donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, że żona rybaka Witta rzuciła się w tych dniach z dwojgiem swoich dzieci do Wisły. Matka i jedno dziecko zatonęły, drugie dziecko zdołano wyratować. Wittowa popełniła swój czyn w pomieszaniu zmysłów.

Chrześcijaństwo w Japonji. Wedle wschodnio-azjatyckiego *Lloyda*, do parlamentu japońskiego weszła wskutek ostatnich wyborów znowu znaczna liczba chrześcjan. I tak poseł z miasta Jokohamy, chrześcjanin Szimada, który już lat sześć mandat poselski dzierżył, został wybrany na nowo i otrzymał o jedną trzecią więcej głosów, aniżeli przy poprzednich wyborach. Chrześcjaninem jest także poseł z Tokio. Wogóle dużo chrześcjan zajmuje w Japonji bardzo wysokie stanowiska; pomiędzy nimi są: jeden minister, dwóch sędziów izby kasacyjnej, dwóch sekretarzy parlamentu, dwóch czy trzech urzędników w ministerstwie i cały szereg wyższych urzędników przy sądach apelacyjnych, przy administracji itd. W obecnym parlamencie zasiada 13 chrześcjan; jeden z nich reprezentuje okręg czysto buddyjski, a pomimo tego został wybrany ogromną większością. W marynarce kapitanowie obu największych okrętów są chrześcjanami. Trzy największe gazety w Tokio należą do chrześcjan, a na czele redakcji wielu innych stoją także chrześcjanie. Dobroczynne zakłady stoją prawie bez wyjątku pod nadzorem i dyrekcją chrześcjan.

Czaszka Mozarta. Dziwne koleje losu przechodziła wedle opowiadania prof. Rittera w *Neue Musik Zeitung*, czaszka Mozarta, któremu nie było danem nawet w grobie zaznać cichego spokoju po ciężkiem i w niedostatku spędzonem życiu. Mozart walczył—jak wiadomo—z takim niedostatkiem, że po śmierci złożono zwłoki jego, z braku funduszów na opłacenie osobnego grobu, godnego pamięci genjalnego muzyka — w wspólnym grobie, przeznaczonym dla biedaków i ostatnich nędzarzy. I byłby zginął wszelki ślad miejsca złożenia śmiertelnych szczątków Mozarta, gdyby uczucie czci dla wielkiego muzyka, nie było skłoniło kilkunastoletniego syna grabarza, młodego Jana Rothmayera, do trwałego naznaczenia trumny i miejsca, w którem zwłoki Mozarta złożono.

Gdy w 10 lat później wspólny grób rozkopywano, Rothmayer nie mogąc oprzeć się chęci zachowania potomności bodaj części śmiertelnych szczątków Mozarta, wyniósł pokryjomu z grobu czaszkę jego, którą przez dłuższe lata w czci, a zarazem w obawie o karę za swój czyn, potajemnie u siebie przechowywał. Wreszcie, powodowany obawą, by po jego śmierci nie dostała się w niepowołane ręce, powierzył skarb swój miedziorytnikowi Hyrtlowi, wielkiemu znawcy muzyki i czcicielowi Mozarta. Po jego śmierci przyjął osobliwą spuściznę brat miedziorytnika, słynny anatom prof. Hyrtl, po którego śmierci znaleziono czaszkę w domu sierót, ufundowanym przez anatoma w Mödling pod Wiedniem. Stąd dostała się nareszcie czaszka Mozarta, po tak długiej tułaczce, do zbiorów Mozarteum w Salzburgu, rodzinnem mieście nieszczęśliwego muzyka.

Dworzec w Waszyngtonie. Największy i najpiękniejszy dworzec kolejowy na świecie — jak donoszą pisma angielskie — stanąć ma w Waszyngtonie. Koszt jego wynosić będzie 56 miljonów marek. Budunek otrzymać ma trzy wejścia, z tych jedno specjalne dla prezydenta i gości z „białego domu“. Oprócz sali dla chorych, będą też na dworcu urządzone kąpiele tureckie i basen do pływania.

Sprostowania i wyjaśnienia.

Z Horodenki otrzymaliśmy pism aż trzy. Przedewszystkiem tedy wydział kasyna na podstawie § 19 u. p. żąda sprostowania. W *Dzienniku Polskim* (nr. 545) było powiedziane, że w kasynie tamtejszem uprawia się hazardowną grę w karty, że członkowie zachowują się burzliwie i że ludzie poważni odsunęli się i założyli osobne kółko towarzyskie w „Sokole“. Sprostowanie wydziału głosi:

„Otóż nie jest prawdą, aby tutejsze kasyno uprawiało gry hazardowne, aby zachowywało się burzliwie i aby ludzie poważni od kasyna się odsunęli i odrębne Towarzystwo założyli“.

My posiadamy w ręku 24 faktów prawdziwości naszych twierdzeń, które stwierdzić mogą świadkowie. Nie chcąc wywoływać skandalu, wstrzymujemy się z polemiką i przypomnimy jedynie, że sam prezes kasyna, zacny zresztą obywatel, dr. Antoni Roszko, na posiedzeniu wydziału przed czterema miesiącami uczynił wniosek, aby wzbronionemi były gry hazardowe w kasynie. Wniosek upadł. Uchwalono tylko podwyższyć opłatę za grę w karty.

Sprawa horodeńska wywołała wrzenie w tem miasteczku ogromne. Oczywiście, dotknięci panowie radziby domyśleć się autora naszych korespondencyj i posądzają rozmaite osobistości, Bogu ducha winne. Ta zapewne okoliczność jest przyczyną, że otrzymaliśmy aż dwa listy z oświadczeniami, że autorowie ich nie pisali korespondencyj.

I tak, dr. Tadeusz Milewski prosi nas o ogłoszenie:

„Wprawdzie z obowiązku obywatelskiego niejednokrotnie występywałem przeciw alkoholizmowi i hazardownej grze w karty, uważając je za groźną chorobę społeczną, widząc, jak deprawuje jednostki, niszczy byt rodzin! Czyniłem to jednak zawsze jawnie i otwarcie, mimo licznych przykrości i szykan.

Natomiast nie pisałem o tem żadnej korespondencji do *Dziennika* i proszę szan. Redakcję o stwierdzenie istotnego stanu rzeczy“.

A inny obywatel, pan Adolf Cieński pisze:

W artykule *Dziennika Polskiego* nr. 543 zrobiony jest zarzut ogólnikowo urzędnikom w Horodence, żenie są ofiarni na cele narodowe. Muszę jednak oświadczyć, że w pierwszych szeregach pracy i ofiarności stoi wielu z naszych urzędników-obywateli!

Nieraz miałem sposobność dać temu wyraz i dziś to czynię z miłego obowiązku. Po miasteczkach naszych powiedziałbym, cały niemal ciężar pracy narodowej spada na miejską inteligencję. To też i u nas Tow. Szkół, Szkoły ludowej, Czytelnie, teatry i komitety wszelkiego rodzaju — nietylko wśród swoich członków najczynniejszych, ale i — w przewodnictwie — posiadają tych zacnych obywateli. Szanowna redakcja podnosiła nieraz dodatnie rezultaty tej zespolonej pracy ludzi dobrej woli.

Złe, może nawet groźne jest i u nas. Trzeba z niem walczyć ze świętego obowiązku narodowego, choćby ta walka była trudną i nie miłą.

Jednak na szczęście to złe nie jest tak ogólne i u nas jak wzmiankowany na wstępie artykuł określa“.

I my potwierdzamy, że żaden z powyższych panów nie był autorem inkryminowanej korsspondencji, a zarazem radzimy interesowanym, ażeby nie usiłowali domyślać się osoby naszego informatora, bo zaręczamy, że go nie odgadną, a my nie zdradzimy tajemnicy redakcyjnej.

Największe majątki.

Amerykanie lubią słuchać o wielkich majątkach, miljonach i miljardach, jakiemi rozporządzają mieszkańcy pałaców przy „Piątej Alei“ w Nowym Jorku, tam bowiem jest główne środowisko bogactw i bogaczów amerykańskich.

Zdaniem przeciętnego jankesa, liczba miljonerów i miljarderów jest niejako miarą dobrobytu narodowego; potentaci finansowi nowojorscy czynią zadość życzeniom „szarego tłumu“ i przy każdej sposobności roztaczają przed wzrokiem publicznym swoje bogactwa. Ale za to, gdy przychodzi do płacenia podatków, wówczas okazuje się ich skromność w całej pełni. Nawet wielki Morgan w roku bieżącym wykazał, że nie posiada więcej majątku nad 400.000 dolarów; kolega zaś jogo James J. Hill nawet i taką sumą pochwalić się nic chciał.

Angielscy miljonerowie nie okazują się więcej wspaniałomyślnymi wobec skarbu państwowego. O majątkach ich słyszy się dopiero po ich śmierci, gdy spadkobiercy wnoszą do kas państwowych olbrzymie, czasem nawet wręcz bajeczne sumy, jako opłatę spadkową. W roku ubiegłym podatek spadkowy od piętnastu tylko osób wynosił przeszło miljon funtów szterlingów, a drugie tyle wniosło 86 firm handlowych po śmierci swoich właścicieli.

Najbogatszymi ludźmi w Anglji są posiadacze kopalń: Alfred Beit, Juljusz Werner, Jerzy Albu i J. B. Robinson. Obok nich w równym prawie rzędzie stoją właściciele gruntów londyńskich: lord Howard of Wolden, książę Westminsteru i lord Cadogan; do nich właściwie należy przeważna część Londynu.

Majątki ich jednakże wydają się skromnemi w porównaniu z majątkami nababów amerykańskich, na których czele stoi obecnie J. D. Rockfeller, którego miljony wzmagają się corocznie niby lawina. Dziesięć lat temu dochód jego roczny wynosił około 30-u miljonów dolarów; obecnie wzrosły już one do sumy trzy razy większej, a za lat kilka Rockfeller więcej będzie miał dochodu rocznego, aniżeli niejedno z państw europejskich.

Nie łatwa to rzecz taki ogromny kapitał tak zużytkować, aby dawał procent odpowiedni. Gdzie też ten kapitał nie pracuje!.. W kopalniach węgla, żelaza i srebra, w najrozmaitszych fabrykach, w linjach telegraficznych, kolejowych i morskich, w gruntach, placach i domach, w bankach i towarzystwach asekuracyjnych.

Cały sztab urzędników bada nadpływające ze świata całego pomysły, projekty, wynalazki, które mogłyby zapewnić miljonom dolarów nowe pole pracy.

Jaka jest przyszłość tych miljardów? Trudno na pytanie to odpowiedzieć. Jedni przypuszczają, że miljardy te wchłoną kiedyś w siebie wszystkie majątki świata. Pozostanie tylko kilku czy kilkunastu bogaczy na świecie, reszta zaś zaliczać się będzie do proletarjatu. Wydaje się to jednak niemożebnem.

Prawdopodobniejszem już jest przypuszczenie jakiegoś pisarza angielskiego, który zapewnia, że pewnego pięknego dnia — dzień na ten cel obrany, musi być koniecznie „piękny“ — przychodzi urzędnik państwowy do takiego miljardera i powiada doń:

— Majątek pański przynosi panu pięć miljonów dolarów tygodniowo czystego zysku. Takiej sumy nie jesteś pan w stanie wydać. Proponuję więc panu, ażebyś majątek swój oddał państwu... o!... nie cały, nie!... Miljon czystego dochodu miesięcznie wystarczy w zupełności na pańskie potrzeby. Resztę państwo zużytkuje w sposób racjonalniejszy, aniżeli pan to zdołałbyś uczynić.

I miljoner zgadza się ostatecznie, choćby z tej racji, że jak powiada znów jakiś angielski ekonomista: kapitał miljardowy jest to taka potęga, przed którą wszystko ustępuje, prócz urzędnika państwowego, zwłaszcza, gdy mu towarzyszy prosty szeregowiec ze straży bezpieczeństwa.

Kolega J. E. Rockfellera, Andrew Carnegie nie chce dopuścić do takiej wizyty i „ciepłą ręką“ hojne dary niesie swemu społeczeństwu. Dotychczas już rozdał około 50 miljonów na bibljoteki i inne cele społeczno-dobroczynne.

O rozdziale majątków w najbogatszych państwach, poucza świeżo wydana we Francji „Statystyka miljonów“. We Francji zmarło w roku ubiegłym 502.000 osób, które pozostawiły majątek, oraz około 400.000, które należały do bractwa „goljaszów“. Z tych, którzy umierając, przekazali swe mienie spadkobiercom, 213.000 było takich, którzy nie mieli więcej nad 2.000 franków majątku; 37.000 osób rozporządzało majątkiem od 2—10.000 franków, a 52.000 większym niż 10.000.

Pomiędzy tymi ostatnimi znajduje się 38.000 osób, z majątkiem do 50.000; 381 bogaczów nie mających więcej nad 1—5 mi-

ljonów, wreszcie 27 „miljonerów“, którzy swym spadkobiercom więcej, niż 5 miljonów pozostawili.

W Anglji ogólna liczba bogaczów mniejszą jest, niż we Francji, ale za to matątki ich są większe.

Porażenie od światła elektrycznego.

Niedawno jeden z lekarzy francuskich miał sposobność obserwować w zakładach Creuset zjawisko, przypominające nadzwyczaj tak zwane porażenie słoneczne. Zjawisko owo, wyjaśniające działanie światła na organizm, jest nadzwyczaj ciekawem i pouczającem.

Robiono doświadczenia nad spajaniem stalowych płyt, sposobem Bernardsa. Chodziło o to, aby rozpalić płyty aż go punktu topliwości; dokonano tego za pomocą potężnego łuku Volty, który pochłaniał pracę 50 koni parowych. Natężenie światła, rozsiewanego przez łuk, jak wykazał fotometr, równało się co najmniej natężeniu światła 10,000 lamp karcelowych.

Dzięki takiemu środkowi, stal lizana przez płomień, topi się, jak wosk; obok łuku jednak pozostaje zimną.

Wkrótce po zaczęciu doświadczeń, wielu obecnych uczuło na skórze skutki działania tego natężonego światła.

Pomimo, iż znajdowali się w odległości 510 metrów od źródła światła, gdzie promieniejące ciepło działać jeszcze mogło, czuli palenie. Jeden z nich porównywał owo uczucie z tem, jakiego doznawał kiedyś, wskutek porażenia słonecznego ramion.

Światło było przerywane dość często i gasło, średnio biorąc, na tak długo, jak i paliło się. Pomimo to, po upływie dwóch godzin, szyje, twarze i czoła obecnych, aż do włosów, przybrały kolor różowawo-bronzowy i dotknięcie skóry na nich stało się bolesnem.

Oczy, choć zabezpieczone okularami z zupełnie prawie nieprzeźroczystego, okopconego szkła, były do tego stopnia podrażnione, że straciły zdolność do wszelkiego spostrzegania wzrokowego podczas kilku minut, jak gdyby dokoła zalegały nieprześcignione ciemności; następnie przez godzinę jeszcze wszystkie przedmioty wydawały się żółte. Błona łączna w oku nabiegła silnie krwią. Obecni długo doznawali takiego uczucia, jakby pod powiekami mieli piasek. Przy końcu dnia z oczu płynąć zaczęły nadzwyczaj obfite łzy, co trwało jeszcze przez cały dzień następny. Chorzy powiadają, że łzy lały się im z oczu, jak woda z odkręconego kurka. Przez całą noc nie spali, doświadczając dreszczów i potów,

W kilka dni potem, chorym zaczęła z twarzy złazić skóra szerokiemi płatami.

Ostatni ten obraz patologiczny trwał przez pięć dni.

Chorzy sami porównali owe przypadłości do skutków porażenia słonecznego.

Widzimy więc, że silne światło elektryczne zupełnie działa tak samo, jak słoneczne; wypada tylko zauważyć, że w wypadku porażenia słonecznego wchodzi w grę, prócz skutków działania samego światła, jeszcze gorąco i zmęczenie, które znacznie zaostrza stan porażonego organizmu.

Piękne to, acz przypadkowe doświadczenie stwierdza fakt, że światło nadzwyczaj silnie działa nietylko na siatkówkę, ale także na skórę i wywołuje w organizmie poważne zmiany.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 2 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 686·25, Akcje węg. Zakł. kred. 768·50, Akcje Anglobanku 282·50, Akcje Unionbanku 540·50, Akcje Laenderbanku 434·50, Akcje Bankvereinu 518·75, Akcje Bodencredit 948·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 676·25, Akcje kolei połudn. 88·50, Kolei Elbethal 423·—, Acje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 408·50, Akcje Rima Muranji 493·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1880·—, Akcje fabryki broni 385·—, Akcje tureckie tytoniowe 353·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1210·—, Oblig. węg. indemn. 98·05, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 98·45, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·45, 4 proc. listy Banku kraj. 98·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·87, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·55, Losy tureckie 144·25, Marki 117·25, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 2 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 292·—. Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 91·—, *b)* bezprocentowe: Budapesztenskie (Basilica) 5 zł. 19·20, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lubiany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. m. kon. 229·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 79·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 144·—; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504·—.

— **Wiedeń** 2 grudnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·20 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 2 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·90, Staatsbahny 145·25, Disconto Comandit 197·90, Berlińskie Towarz. handl. 165·40, Laura 240·—, Bochumy 188·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 173·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 144·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 205·60, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 448·—, Lombardy 17·50, Kolej Henry 108·40, Niemiecki bank narodowy 129·40, Kanada Profered 119·80, Akcje żeglugi hamburskiej 108·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·85, Huta „Donnersmark“ 245·50.

— **Berlin** 2 grudnia. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 2 grudnia. Austrjackie kredyty 216·60, Kolej państw. —·—, Disconto 198·—, Laura —·—.

— **Paryż** 2 grudnia. 3 procentowa renta 98·45, mąka 28·40.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

†

Z domu Sajo

Klementyna Hille

wdowa po respicjencie c. k straży skarbowej, emer. nauczycielka szkoły wydz. w Drohobyczu zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich ciężkich cierpieniach dnia 2 grudnia 1903 r. przeżywszy lat 59.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Leona Sapiehy l. 25 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostałe córki, zięć i wnuczka krewnych znajomych i przyjaciół zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Adama Krykiewicza

odbędzie się w drugą rocznicę śmierci w kościele OO. Jezuitów w sobotę dnia 5-go grudnia b. r. o godzinie 9-jej rano

na które wdowa z synem i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 3 grudnia 1903.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego